

21.05.2020r. (czwartek), język polski, kl. II, 1 i 2 godz. lek. = 2 lekcje, Jolanta Mazurkiewicz

22.05.2020r. (piątek), język polski, kl. II, 1 i 5 godz. lek. = 2 lekcje, Jolanta Mazurkiewicz

Klaso II,

kontynuujemy poznawanie literatury pozytywizmu. Dzisiaj ważne epizody w literaturze pięknej tej epoki.

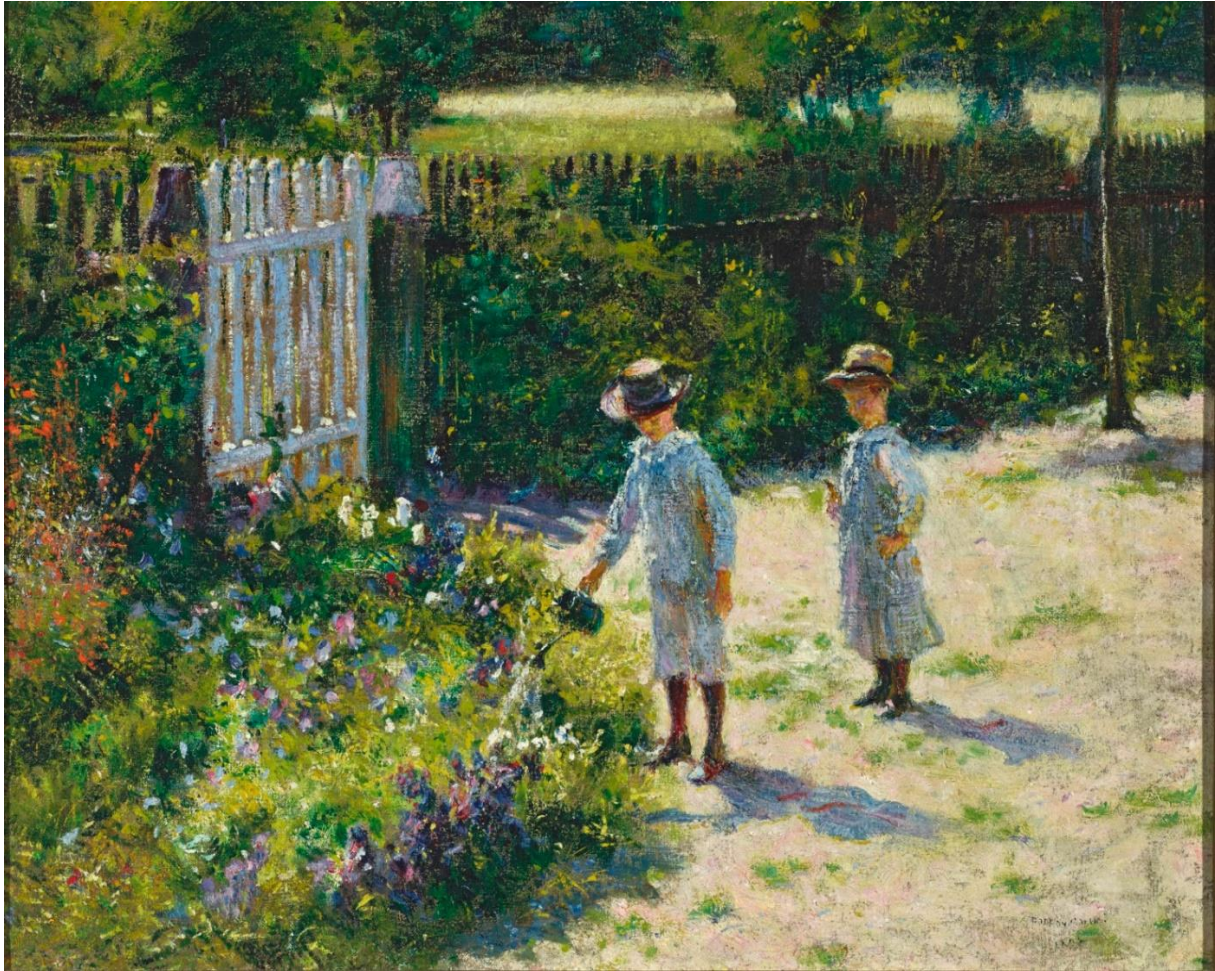
Temat podzieliłam na 2 dni, czyli 4 godziny lekcyjne. Poniżej przedstawiam harmonogram nadsyłania odpowiedzi do poszczególnych ćwiczeń.

Ćwiczenia 1 - 6 do 22 maja (piątek).

Ćwiczenia 7 - 14 do 25 maja (poniedziałek).

Polecenia do ćwiczeń nie są trudne, poza tym są zadania z możliwością sprawdzenia odpowiedzi oraz sporo zadań dla chętnych. Życzę powodzenia!

Temat: Epizody rozsadzają całość w literaturze pozytywizmu.



Władysław Podkowiński, *Dzieci w ogrodzie*, 1892, olej na płótnie, Muzeum Narodowe w Warszawie

Stoi za [katedrą](#), by stamtąd pod wysokim ciśnieniem wtlaczać wiedzę do biernych pojemników...

– [sir William Osler](#)

Dziecko to jeden z najpopularniejszych tematów literackich doby pozytywizmu. Twórcy epoki pochyliłi się nad młodym bohaterem. Odkryli dla czytelników **dziecięcą psychikę**. Dostrzegli troski i potrzeby dziecka. Pokazali je w różnorodnych sytuacjach życiowych: w dostatku i ubóstwie, w mieście i na wsi, wśród obcych i rodziny, w domu i szkole.

Bolesław Prus, wzorem swojego literackiego mistrza - [Karola Dickensa](#) – w swoich utworach pokazuje **dzieci dotknięte biedą, krzywdzone przez dorosłych, system lub szkołę**.

Już wiesz (ćwiczenie 1 jest **obowiązkowe**, ćwiczenie 2 – w ramach powtórki):

- 1) Przeczytaj zamieszczone w lekcji fragmenty *Antka* Bolesława Prusa.
- 2) Obejrzyj film Romana Polańskiego *Oliver Twist* (2005).

Antek

Bolesław Prus *Antek*

Antek urodził się we wsi nad Wisłą.

[...] Położyli go w niemalowanej kołysce, co została po zmarłym bracie, i sypiał w niej przez dwa lata. Potem przyszła mu na świat siostra, Rozalia, więc musiał jej miejsca ustąpić, a sam, jako osoba dorosła, przenieść się na ławę. [...]

Gdy miał pięć lat, użyto go już – do pasania świń. Ale Antek nie bardzo się za nimi oglądał. Wolał patrzeć na drugą stronę Wisły, gdzie za wapiennym wzgórzem raz na raz pokazywało się coś wysokiego i czarnego. Wyłaziło to z lewej strony jakby spod ziemi, szło w górę i upadało na prawo. Za tym pierwszym szło zaraz drugie i trzecie, takie samo czarne i wysokie. [...]

– Matulu! A co to takie czarne chodzi za Wisłą?

Matka spojrzała w kierunku Antkowego palca, przysłoniła oczy ręką i odparła:

– Tam za Wisłą? Cóż to, nie widzisz, że wiatrak chodzi? A na drugi raz pilnuj świń, bo cię pokrzywami wysmaruję.

– Acha, wiatrak! A co on, matulu, za jeden?

– At, głupiś! – odparła matka i uciekła do swojej roboty. Gdzie ona miała czas i rozum do udzielania objaśnień o wiatrakach!

Ale chłopcu wiatrak spokojności nie dawał. Antek widywał go przecie co dzień. Widywał go i w nocy przez sen. Więc taka straszna urosła w chłopcu ciekawość, że jednego dnia zakradł się do promu, co ludzi na drugą stronę rzeki przewoził, i popłynął za Wisłę. [...] Antek był kontent, bo zaspokoił ciekawość. Więc choć położył się spać o głodzie, marzył całą noc to o wiatraku, co mieli zboże, to o młynarzu [...].

Drobny ten wypadek stanowczo wpłynął na całe życie chłopca. Od tej pory – od wschodu do zachodu słońca – strugał on patyki i układał je na krzyż. Potem wystrugał sobie kolumnę; próbował, obciosywał, ustawiał, aż nareszcie wybudował mały wiatraczek, który na wietrze obracał mu się jak tamten za Wisłą.

Cóż to była za radość! [...]

Do dziesiątego roku życia zepsuł ze cztery koziki, ale też strugał nimi dziwne rzeczy. Robił wiatraki, płoty, drabiny, studnie, a nawet całe chałupy. Aż się ludzie zastanawiali i mówili do matki, że z Antka albo będzie majster, albo wielki gałgan.

[...] Nieraz matka [...] załamywała z żalu ręce i lamentowała przed starym kumem, Andrzejem:

– Co ja pocznę, nieszczęsna, z tym Antkiem odmieńcem? Ani to w chacie nic nie zrobi, ani bydła dogładnie, ino wciąż kraje te patyki, jakby co w niego wstąpiło. Już z niego, mój Andrzeju, nie będzie chyba gospodarz ani nawet parobek, tylko darmozjad na śmiech ludziom i obrazę boską!... [...]

– Jużci, gospodarzem on nie będzie, to darmo, bo on na to nie ma nawet dobrego rozumu. Jego by zatem trza naprzód do szkoły, a potem do majstra. Nauczy się z książki, nauczy się rzemiosła i jeżeli nie zgałanieje, będzie żył. [...]

W zimie gospodarskie dzieci chodziły do szkoły. A że z Antka nie spodziewała się matka żadnej pomocy w gospodarstwie, raczej zawadę, więc poradziwszy się kuma Andrzeja postanowiła oddać chłopca na naukę. [...] W taki sposób zainstalowano chłopca do szkoły. Ale że matce żal było wydanych czterdziestu groszy, więc dla uspokojenia się zebrała pod domem paru sąsiadów i radziła się ich, czy to dobrze, że Antek będzie chodzić do szkoły i że taki wydatek na niego poniosła.

– Te!... – odezwał się jeden z gospodarzy – niby to nauczycielowi z gminy się płaci, więc na upartego moglibyście mu nic nie dawać. Ale zawsze on się upomina, a takich, co nie płacą mu osobno, gorzej uczy.

– A dobry też z niego profesor?

– No, niczego!... On niby, jak z nim gadać, to taki jest trochę głupowaty, ale uczy – jak wypada. Mój przecie chłopak chodzi do niego dopiero trzeci rok i już zna całe abecadło – z góry na dół i z dołu do góry.

– E! Cóż to znaczy abecadło – odezwał się drugi gospodarz.

– Jużci, że znaczy – rzekł pierwszy. – Nibyście to nie słyszeli, co nieraz nasz wójt powiadają: „Żeby ja choć umiał abecadło, to bym z takiej gminy miał dochodu więcej niż tysiąc rubli, tyle co pisarz!”

W parę dni potem Antek poszedł pierwszy raz do szkoły. Wydała mu się taka prawie porządna jak ta izba w karczmie, co w niej [szynkwas](#) stoi, a ławki były w niej jedna za drugą jak w kościele. Tylko że piec pękł i drzwi się nie domykały, więc trochę ziębiło. Dzieci miały czerwone twarze i ręce trzymały w rękawach – nauczyciel chodził w kożuchu na sobie i w baranej czapce na głowie. A po kątach szkoły siedział biały mróz i wytrzeszczał na wszystko iskrzące ślepie.

Usadzono Antka między tymi, co nie znali jeszcze liter, i zaczęła się lekcja.

Antek, upomniany przez matkę, ślubował sobie, że musi się odznaczyć.

Nauczyciel wziął kredę w skostniałe palce i na zdezelowanej tablicy napisał jakiś znak.

– Patrzcie, dzieci! – mówił. – Tę literę spamiętać łatwo, bo wygląda tak, jakby kto kozaka tańcował, i czyta się A. Cicho tam, osły!... Powtórzcie: a... a... a...

– A!... a!... a!... – zawołali chórem uczniowie pierwszego oddziału.

Nad ich piskiem górował głos Antka. Ale nauczyciel nie zauważył go jeszcze.

Chłopca trochę to ubodło; ambicja jego została podrażniona.

Nauczyciel wyrysował drugi znak.

– Tę literę – mówił – zapamiętać jeszcze łatwiej, bo wygląda jak precel. Widzieliście precel?

– Wojtek widział, ale my to chyba nie... – odezwał się jeden.

– No, to pamiętajcie sobie, że precel jest podobny do tej litery, która nazywa się B. Wołajcie: be! be!

Chór zawołał: be! be! – ale Antek tym razem rzeczywiście się odznaczył. Zwinął obie ręce w trąbkę i beknął jak roczne cielę.

Śmiech wybuchnął w szkole, a nauczyciel aż zatrzęsł się ze złości.

– Hę – krzyknął do Antka. – Toś ty taki zuch? Ze szkoły robisz cielętnik? Dajcie go tu na „rozgrzewkę”.

Chłopiec ze zdziwienia aż osłupiał, ale nim się upamiętał, już go dwaj najsilniejsi ze szkoły chwycili pod ramiona, wyciągnęli na środek i położyli.

Jeszcze Antek niedobrze zrozumiał, o co chodzi, gdy nagle uczył kilka tęgich razów i usłyszał przestrozę:

– A nie becz, hultaju! A nie becz!

Puścili go. Chłopiec otrząsnął się jak pies wydobyty z zimnej wody i poszedł na miejsce.

Nauczyciel wyrysował trzecią i czwartą literę, dzieci nazywały je chórem, a potem nastąpił egzamin.

Pierwszy odpowiadał Antek.

– Jak się ta litera nazywa? – pytał nauczyciel.

– A! – odparł chłopiec.

– A ta druga?

Antek milczał.

– Ta druga nazywa się be. Powtórz, ośle!

Antek znowu milczał.

– Powtórz, ośle, be!

- Albo ja głupi! – mruknął chłopiec, dobrze pamiętając, że w szkole beczeć nie wolno.
- Co, hultaju jakiś, jesteś hardy? Na „rozgrzewkę” go!...

I znowu ci sami co pierwszej koledzy pochwycili go, położyli, a nauczyciel udzielił mu taką samą liczbę prętów, ale już z upomnieniem:

- Nie bądź hardy!... Nie bądź hardy!...

W kwadrans później zaczęła się nauka oddziału wyższego, a niższy poszedł na rekreację, do kuchni profesora. Tam jedni pod dyrekcją gospodyni skrobali kartofle, drudzy nosili wodę, inni pokarm dla krowy, i na tym zajęciu upłynął im czas do południa.

[...]

Jednego dnia na dworze mróz był lżejszy, profesorowi także jakoś serce odtajało, więc chciał wytłumaczyć najmłodszym swoim wychowañcom pożytek pisma.

- Patrzcie, dzieci – mówił pisząc na tablicy wyraz dom – jaka to mądra rzecz pisanie. Te trzy znaczki takie małe i tak niewiele miejsca zajmują, a jednak oznaczają – dom. Jak tylko na ten wyraz popatrzysz, to zaraz widzisz przed oczami cały budynek, drzwi, okna, sień, izby, piec, ławy, obrazy na ścianach, krótko mówiąc – widzisz dom ze wszystkim, co się w nim znajduje.

Antek przecierał oczy, wychylał się, oglądał napisany na tablicy wyraz, ale domu żadnym sposobem zobaczyć nie mógł. Wreszcie trącił swego sąsiada i spytał:

- Widzisz ty tę chałupę, co o niej profesor gadają?
- Nie widzę – odparł sąsiad.
- Musi to chyba być łgarstwo! – zakonkludował Antek.

Ostatnie zdanie usłyszał nauczyciel i krzyknął:

- Jakie łgarstwo? Co łgarstwo?
- A to, że na tablicy jest dom. Przecie tam jest ino trochę kredy, ale domu nie widno – odparł naiwnie Antek.

Nauczyciel porwał go za ucho i wyciągnął na środek szkoły.

- Na „rozgrzewkę” go! – zawołał i znowu powtórzyła się z najdrobniejszymi szczegółami dobrze już chłopakowi znana ceremonia.

[...]

Jednego dnia, było to już we dwa miesiące po wstąpieniu Antka do szkoły, przyszedł do jego matki nauczyciel i po zwykłych przywitaniach zapytał:

– Jakże, moja kobieto, będzie z waszym chłopakiem? Daliście za niego czterdzieści groszy, ale na początku, i już trzeci miesiąc idzie, a ja szeląga więcej nie widzę. To się tak przecie nie godzi; płacicie choć i po czterdzieści groszy, ale co miesiąc.

A wdowa na to:

– Skądże ja wezmę, kiedy nie mam! Co jaki grosz zarobię, to wszystko idzie do gminy. Nawet dzieciskom szmaty nie ma za co kupić.

Nauczyciel wstał z ławy, nałożył czapkę w izbie i odparł:

– Jeżeli tak, to Antek nie ma po co chodzić do szkoły. Ja tam sobie nad nim darmo ręki zrywać nie będę. Taka nauka jak moja to nie dla biedaków.

[...]

Nareszcie kum Andrzej, wierny przyjaciel osieroconej rodziny, wyrobił Antkowi miejsce u kowala, w drugiej wsi. Jednej niedzieli poszli tam z wdową i chłopcem. Kowal przyjął ich niezgorzej. Wypróbował chłopca w rękach i krzyżu, a widząc, że na swój wiek jest wcale mocny, przyjął go do terminu bez zapłaty i tylko na sześć lat.

[...]

Tymczasem do kuźni przyszedł chłop z koniem do okucia.

Ujrzawszy go, terminatorzy zawołali:

– Nie ma majstra [...]!

– A z was to żaden nie potrafi szkapy okuć? – spytał markotnie gospodarz.

– Kto tam potrafi! – odparł najstarszy terminator.

– Ja wam okuję – odezwał się nagle Antek.

Tonący chwyta się brzytwy, więc i chłop zgodził się na propozycję Antka, choć niewiele mu ufał, a jeszcze inni terminatorzy wyśmiewali go i wymyślali.

– Widzisz go, niedorostka! – mówił najstarszy. – Jak żyje, nie trzymał młota w garści, tylko dymał i węgli dokładał, a dziś porywa się na kucie koni!...

Widać jednak, że Antek miał młot w garści, bo zawiąawszy się w niedługim nawet czasie odkuł kilka gwoździ i podkowę. Wprawdzie podkova była za wielka i niezbyt foremna, ale swoją drogą terminatorzy pootwierali gęby.

Jak raz przyszedł na tę chwilę i majster. Opowiedziano mu, co się stało, okazano podkowę i gwoździe.

Kowal obejrzał i aż przetarł krwią nabiegłe oczy.

– A ty gdzieś się tego nauczył, złodzieju? – zapytał Antka.

– A w kuźni – odparł chłopiec zadowolony z komplementu. – Jak pan majster poszedł na płukanie, a oni rozbiegli się, to ja wykuwałem różne rzeczy z ołowiu albo i z żelaza.

Majster był tak zmieszany, że nawet zapomniał zbić Antka za psucie materiałów i narzędzi. Aż poszedł na radę do żony, skutkiem czego chłopca wydano z kuźni i przeznaczono do gospodarstwa.

– Za mądryś ty, kochanku! – mówił mu kowal. – Nauczyłbyś się fachu we trzy lata i później byś uciekł. A przecież matka oddała mi cię na sześć lat – do służby.

Pół roku jeszcze był Antek u kowala. Kopał w ogrodzie, pełł, rąbał drzewo, kołysał dzieci, ale już nie przestąpił progu kuźni. Pod tym względem wszyscy go rzetelnie pilnowali: i majster, i majstrowa, i chłopcy. Nawet własna matka Antkowa i kum Andrzej, choć wiedzieli o dekrete kowalskim, nic przeciw niemu nie mówili. Według umowy i obyczaju chłopiec dopiero po sześciu latach miał prawo jako tako faszerować kowalstwo. A że był dziwnie bystry i nieuczony przez nikogo, nauczył się kowalstwa sam w ciągu roku, więc tym gorzej dla niego! [...]

Teraz, siedząc w domu, pomagał czasem przy gospodarstwie, ale przeważnie robił swoje maszyny i rzeźbił figury. Tylko już oprócz kozika miał dłutko, pilnik i świderk i władał nimi tak biegle, że niektóre z jego wyrobów począł nawet kupować Mordko szynkarz. Na co?... Antek o tym nie wiedział, chociaż jego wiatraki, chaty, sztuczne skrzynki, święci i rzeźbione fajki rozchodziły się po całej okolicy. Dziwiono się talentowi nieznanego samouka, niegorzej nawet płacono za wyroby Mordce, ale o chłopca nikt się nie pytał, a tym bardziej nikt nie myślał o podaniu mu pomocnej ręki.[...]

Antek, upokorzony, wrócił do chaty i powiedział, że już jutro pójdzie w świat szukać roboty. [...]

Może spotkacie kiedy wiejskiego chłopca, który szuka zarobku i takiej nauki, jakiej między swoimi nie mógł znaleźć. W jego oczach zobaczycie jakby odbłask nieba, które przegląda się w powierzchni spokojnych wód; w jego myślach poznacie naiwną prostotę, a w sercu tajemną i prawie bezświadomą miłość.

Wówczas podajcie rękę pomocy temu dziecku. Będzie to nasz mały brat, Antek, któremu w rodzinnej wsi stało się już za ciasno, więc wyszedł w świat, oddając się w opiekę Bogu i dobrym ludziom.

Bolesław Prus, *Antek*



Paul Gabriël, *Młyn nad jeziorem*, ok. 1860, olej na płótnie, Rijksmuseum, Amsterdam

Ćwiczenie 1.1 (obowiązkowe)

Oto „biografia” Antka rozsypana w punktach. Profesor Aleksander Wit Labuda nazywa je „epizodami o charakterze wydarzeniowym” (A.W. Labuda, *Studium o „Antku” Prusa. Recepcja, konstrukcja, konteksty*, Wrocław 1982).

Dzięki kumowi Andrzejowi dostaje się na naukę do kowala. ⇅

Pomaga przy gospodarce, ale ciągle struga figurki, które skupuje od niego wiejski szynkarz Mordka. ⇅

Pozostaje w rodzinnej chacie, jest roztargniony i, choć wykonuje gospodarskie prace, stale rzeźbi. ⇅

Pasie świnię, ale bardziej jego uwagę przyciąga wiatrak za Wisłą. ⇅

Chodzi do wiejskiej szkoły, ale z powodu braku pieniędzy przerywa naukę i wraca do zajęć przy domu. ⇅

Opuszcza dom i wyrusza szukać pracy. ⇅

Przeprawia się za Wisłę, ogląda wiatrak, wraca do wsi. ⇅

Przerasta umiejętnościami mistrza i wraca do domu. ⇅

Struga wiatraki, drabiny, płoty. ⇅

Śpi w kolebce, a po narodzinach siostry przenosi się na ławę. ⇅

Sprawdź odpowiedzi: <https://epodreczniki.pl/a/epizody-rozsadzaja-calosc/DkJn693hu>

Ćwiczenie 1.2 (obowiązkowe)

Na podstawie tekstu i ułożonych punktów wyjaśnij, co to jest epizod.

epizod –	↕
lub geograficzne	↕
społeczne, historyczne	↕
samodzielne zdarzenie	↕
lub sytuacja,	↕
która buduje w utworze tło	↕

Ćwiczenie 1.3 (obowiązkowe)

Wskaż przełomowy moment w życiu Antka. Uzasadnij jego znaczenie dla Antka i innych bohaterów.

Ćwiczenie 1.4 (obowiązkowe)

Opisz zwyczaje i warunki materialne społeczności, w której żył Antek. Sporządź notatkę w tabeli.

Ćwiczenie 1.5 (obowiązkowe)

Uzasadnij, dlaczego matka nazwała Antka odmieńcem. Posłuż się cytatami. Wpleć je we własne zdania.

Ćwiczenie 2.1 (obowiązkowe)

Wyjaśnij, co oznacza powiedzenie: *słoma ci z butów wystaje*. W jakim słowniku znajdziesz jego wyjaśnienie?

Ćwiczenie 2.2 (obowiązkowe)

Uzasadnij przykładami z tekstu i własnymi spostrzeżeniami określenie nauczyciela: „wielmożny pan, któremu słoma wyglądała z dziurawych butów”.

Ćwiczenie 2.3 (obowiązkowe)

Wskaż, kto i jak marnował Antkowe talenty.

Mordka	zarabianie na talencie chłopca bez troski o jego rozwój, brak komunikatu o talencie
matka	niedostrzeżenie talentu, brak reakcji na jałowość zajęć u kowala, nieegzekwowanie prawa do bezpłatnej nauki
kum Andrzej	ignorancja, brak wiedzy i umiejętności, wykorzystywanie dziecka, brak kompetencji, bicie, zacofanie
kowal	brak umiejętności, niezorganizowanie pracy, zazdrość
nauczyciel	nietrafione rady, niedopilnowanie, brak reakcji na jałowość zajęć u kowala

Sprawdź odpowiedzi (w e-podręczniku jest inna numeracja ćwiczeń):

<https://epodreczniki.pl/a/epizody-rozsadzaja-calosc/DkJn693hu>

Ćwiczenie 2.4 (obowiązkowe)

Utwór Prusa wywołuje skrajne emocje: wzruszenie, smutek, żal, złość, śmiech.

Wypisz: co śmieszy? co wzrusza? co złości?

Zapisz

Drukuj

Wyczyść

W utworze Prusa...

śmieszy:

wzrusza:

złości:

Sprawdź odpowiedzi (w e-podręczniku jest inna numeracja ćwiczeń):

<https://epodreczniki.pl/a/epizody-rozsadzaja-calosc/DkJn693hu>

W szkole...



Edward Lamson Henry, *Wiejska szkoła*, 1890, olej na płótnie, Yale University Art Gallery

Ćwiczenie 3.1 (obowiązkowe)

Opisz szkołę przedstawioną na obrazie [Edwarda Lamsona Henry'ego](#). Zwróć uwagę na postaci uczniów i nauczycielki.

Ćwiczenie 3.2 (obowiązkowe)

Czy obraz Henry'ego mógłby być ilustracją do *Antka*? Odpowiedź uzasadnij.

Ćwiczenie 4 (dla chętnych – w grupach po 2-3 osoby)

Zgromadźcie jak najwięcej tytułów tekstów kultury, w których pojawia się motyw szkoły. Przedyskutujcie różnice w ukazywaniu uczniów i warunków nauki.

Zostać człowiekiem wielkim...

Bolesław Prus sam przez długi czas był nauczycielem. We wspomnieniach pojawia się jako człowiek ciepły i serdeczny. Często, **przechadzając się ulicami Warszawy, częstował dzieci cukierkami.** Przystawał na krótkie **pogawędki, interesował się losem najbiedniejszych.** Dostrzegał ważność pracy nad sobą. Stworzył nawet swoisty **kodeks kształcenia charakteru.** Oto niektóre z jego zapisków:

„Poświęcenie dla osób ukochanych. Wspieranie nieszczęśliwych. Panowanie rozumu i serca nad instynktami i nałogami. Doskonalenie siebie i innych [...]. Skromność i bezinteresowność [...]. Wypełnianie obowiązków, aż do poświęcenia”.

(Zob. K. Tokarżówna, St. Fita, *Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1969, s. 80.)

Ćwiczenie 5 (dla chętnych)

Komentując swoje – wymienione wyżej – postanowienia, Bolesław Prus pisał także: „byłem tylko wykonał wszystkie moje zamiary, to będę mógł zostać człowiekiem wielkim”.

Co w Twoim życiu sprawia, że „będziesz mógł zostać człowiekiem wielkim”? Stwórz osobiste [dossier](#). Pochwal się sobą.

Wpisz tytuł dziennika

Dodaj wpisDrukujZapiszWyczyść

Usuń wpis

Dodaj opis

Zaloguj się, aby dodać ilustrację.

Szkolne prawa

Ćwiczenie 6 (dla chętnych)

Przeczytaj swoje prawa zapisane w statucie Twojej szkoły. Wybierz z nich trzy – Twoim zdaniem – najważniejsze. Zanotuj je i uzasadnij swój wybór sześcioma zdaniami.

Ćwiczenie 7 (obowiązkowe - ustnie)

Na stronie [„Jak reagować”](#) (otwiera się w nowym oknie) sprawdź, co możesz zrobić, gdy jesteś świadkiem stosowania przemocy wobec dzieci. Ty też reaguj!

Ćwiczenie 8 (obowiązkowe - ustnie)

Powiedz, kto w szkole jest Twoim rzecznikiem. Pamiętaj, że możesz się zwrócić nie tylko do rzecznika praw ucznia w Twojej szkole! Rzecznikiem jest także pan **Marek Michalak**. Odwiedź jego stronę: [link otwiera się w nowym oknie](#). Przeczytaj, czym się zajmuje i powiedz, co w jego działaniach zasługuje na szacunek.

Ćwiczenie 9 (obowiązkowe)

Polski pisarz Janusz Korczak napisał w imieniu dzieci prośby do rodziców. Zrób z nich prezent swoim rodzicom. Wskaż te, które są dla ciebie szczególnie ważne.

1. Nie psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba sił z mojej strony.
2. Nie bój się stanowczości. Właśnie tego potrzebuję – poczucia bezpieczeństwa.
3. Nie bagatelizuj moich złych nawyków. Tylko ty możesz pomóc mi zwalczyć zło, póki jest to jeszcze w ogóle możliwe.
4. Nie rób ze mnie większego dziecka, niż jestem. To sprawia, że przyjmuje postawę głupio dorosłą.
5. Nie zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym, co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy.
6. Nie chroń mnie przed konsekwencjami. Czasami dobrze jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.
7. Nie wmawiaj mi, że błędy, które popełniam, są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości.
8. Nie przejmuj się za bardzo, gdy mówię, że cię nienawidzę. To nie ty jesteś moim wrogiem, lecz twoja miazdząca przewaga!
9. Nie zwracaj zbytnej uwagi na moje drobne dolegliwości. Czasami wykorzystuję je, by przyciągnąć twoją uwagę.
10. Nie zrzedź. W przeciwnym razie muszę się przed tobą bronić i robię się głuchy.
11. Nie dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przeraźliwie tłamszony, kiedy nic z tego wszystkiego nie wychodzi.
12. Nie zapominaj, że jeszcze trudno mi jest precyzyjnie wyrazić myśli. To dlatego nie zawsze się rozumiemy.
13. Nie sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczciwości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.
14. Nie bądź niekonsekwentny. To mnie ogłupia i wtedy tracę całą moją wiarę w ciebie.
15. Nie odtrącaj mnie, gdy dręcę cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić cię o wyjaśnienia, poszukam ich gdzie indziej.
16. Nie wmawiaj mi, że moje lęki są głupie. One po prostu są.
17. Nie rób z siebie nieskazitelnego ideału. Prawda na twój temat byłaby w przyszłości nie do zniesienia. Nie wyobrażaj sobie, iż przepraszając mnie stracisz autorytet. Za uczciwą grę umiem podziękować miłością, o jakiej nawet ci się nie śniło.
18. Nie zapominaj, że uwielbiam wszelkiego rodzaju eksperymenty. To po prostu mój sposób na życie, więc przymknij na to oczy.
19. Nie bądź ślepy i przyznaj, że ja też rosnę. Wiem, jak trudno dotrzymać mi kroku w tym galopie, ale zrób, co możesz, żeby nam się to udało.
20. Nie bój się miłości. Nigdy.

Zadaniowo

Ćwiczenie 10 (dla chętnych)

Napisz biografię Antka.

Ćwiczenie 11 (dla chętnych)

Jak dziś „dobrzy ludzie” mogliby pomóc takiemu dziecku jak Antek? Stwórz krótki plan rozwoju jego kariery. Wskaż konkretne instytucje w twojej okolicy (muzea, szkoły, miejsca rozwijania zainteresowań itp.), które pomogłyby Antkowi w realizacji jego pasji.

Ćwiczenie 12 (dla chętnych)

W kontekście omówionego utworu zinterpretuj motto lekcji. Wykorzystaj formę eseju.

Ćwiczenie 13 (dla chętnych)

Na podstawie filmu *Oliver Twist*, *Antka* Bolesława Prusa oraz innych, samodzielnie wybranych tekstów kultury napisz pracę na temat postaci dziecka w kulturze. Praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Ćwiczenie 14.1 (obowiązkowe)

Stwórz 10-punktowy zbiór obowiązków ucznia.

Ćwiczenie 14.2 (dla chętnych)

Stwórz 10-punktowy zbiór obowiązków nauczyciela.

Ćwiczenie 14.3 (dla chętnych)

Stwórz 10-punktowy zbiór praw nauczyciela.

Słowa klucze

Zaproponuj własną kolejność słów kluczy z tego tematu. Możesz kierować się tym, co cię zaniekało, poruszyło, zaskoczyło itp. Przygotuj krótkie uzasadnienie swojej propozycji.

bohater dziecięcy

wieś

typowość

epizod

realizm

Skorzystaj z linku: <https://epodreczniki.pl/a/epizody-rozsadzaja-calosc/DkJn693hu>